WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 95. Bochum, sobota, 14 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Kloeterheide przy Luenen. W niedzielę dnia 1 sierpnia odbyło się w Lünen zebranie w celu założenia katolicko-polskiego towarzystwa. Zebranie zagaił o godz. 5-tej po południu p. Stanisław Szymański pochwaleniem Pana Boga. Potem przemawiali o ustawach pp. Chlebowski i Strojny, poczem ustawy uchwalono. Na członków zapisało się 23 Rodaków. Do zarządu zostali obrani pp.: St. Szymański, prezesem, Marcin Szwarc, zast., Fr. Sulczyński, sekretarzem, Łukasz Pichel, zast., Jan Chlebowski, kasyerem, Jan Radała, zast. Patronką towarzystwa naszego jest św. Barbara. Przy końcu zebrania otrzymaliśmy od Tow. św. Józefa z Ewing telegram z życzeniami, za co temuż towarzystwu niniejszem serdecznie dziękujemy. O godz. ½7 zamknął przewodniczący zebranie. Prosimy wszystkich Braci Rodaków z Klöterheide, Lünen i okolicy, aby licznie przystępowali do naszego towarzystwa. Zarząd.

Annen. W niedzielę dnia 1-go sierpnia odbyło się walne zebrania Tow. św. Barbary w Annen, gdzie między innemi sprawami odbył się też obór nowego zarządu. Obrani zostali następujący pp.: Honorowym prezesem jest nasz ksiądz kapelan Störmann, przewodniczącym Jan Waliński, zast. Marcin Schwarc, sekretarzem Marcin Wolny, zastępcą Tomasz Szcześniak, kasyerem Kazimierz Lenart, zast. Jan Dopierała, bibliotekarzem Jan Niedźwiedź, zast. Antoni Piątek, horążym Antoni Kostecki, asystentami Józef Bober i Szczepan Piątek, zast. Walenty Woźniak, Józef Niebojewski Franciszek Zyto, rewizorami kasy Antoni Alcer i Jan Stefański. Towarzystwo posiada książek 135, które są własnością Tow. Czytelni Lud. w Poznaniu. Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Jan Waliński, przewodniczący. Marcin Wolny, sekretarz.

O Polakach w głębi Niemiec

rozpisuje się w warszawskim „Tygodniku ilustrowanym“ p. Gruszecki, który badał stosunki w centralnym punkcie przemysłu westfalskiego, a mianowicie w mieście Bochum, liczącem przeszło 53000 mieszkańców. Miasto to — pisze on — nosi wybitne cechy środowiska robotniczego, w którem wszystkie instytucye zastosowane są do potrzeb i wymagań robotników. Wpływ znacznej liczby przebywających tam Polaków widnieje już z licznych napisów w oknach sklepowych: „Polska usługa,“ „Mówi się po polsku.“ Polacy, zamieszkali w Westfalii, należą wyłącznie prawie do sfery robotników różnych stopni, począwszy od majstrów do robotników podziemnych, od starszych górników do szleprów. Zarobki są wyższe w stosunku do poznańskich i szląskich, co najmniej o jednę markę; zarobek dzienny wynosi około 3 mr. 90 fen., to też Polacy mają się tam wcale dobrze. W stosunku do ziemi rodzinnej Polaków tamtejszych można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą ci, którzy są pierwszą generacyą, zamieszkującą na obczyźnie. Ta jest ściśle związana z krajem, trzyma swe prowincyonalne pisma, koresponduje z krajem często, bo najbliższa nieraz rodzina, jak żona i dzieci, pozostały w domu. Ci nie są dla kraju straceni, bo oszczędziwszy trochę grosza, wracają do swoich. Drugą grupę stanowią przybyli do Westfalii z żonami i dziećmi. Kobiety trudniej zżywają się z otoczeniem. Rodziny te stale projektują powrót do stron rodzinnych, ale zwykle zaskoczy je wypadek, starość, a przyzwyczajenie, stosunki i kasy emerytalne robią swoje, więc zostają na miejscu. Dzieci ich mówią po polsku ale już czuć akcent niemiecki, poczuwają się jednak do polskiej narodowości i uczęszczają na polskie zgromadzenia. Najliczniejszą grupę stanowią młodzi bezżenni; ci jednak w znacznej większości szczerze są przywiązani do kraju i pielęgnują swój język, usilnie zapisując się do różnych kółek polskich. Osobną grupę stanowią żeniący się z Niemkami. Ci, choć burzą się i walczą z niemczyzną, w dzieciach jednak ocalić polskości już nie są w stanie. Są to, że tak się wyrazić można, Polacy dożywotni. Za miarę starań rodaków naszych o zachowanie swej odrębności narodowej może służyć liczba stowarzyszeń polskich, która dosięga 60 z ogólną liczbą 5000 członków.

Nowe prawo rzemieślnicze

przyjęte zostało, jak wiadomo, przez parlament niemiecki, zatwierdzone przez radę związkową; chodzi jeszcze tylko o zatwierdzenie cesarskie, poczem niewątpliwie ogłosi je „Reichsanzeiger“ i stanie się obowiązującem. Z prawem tem należy więc zapoznać rzemieślników, choć przyznać trzeba, że nie zadowoli ono większości.

Według nowego prawa otrzyma rzemiosło publiczno-prawną organizacyę, izby zaś rzemieślnicze prawo do reprezentacyi. O utworzeniu izb rzemieślniczych stanowić będą władze krajowe. Członków izb rzemieślniczych wybierać się będzie na lat sześć z grona członków cechów tego okręgu, w którym izba rzemieśnicza ustanowioną została, dalej z członków towarzystw i stowarzyszeń przemysłowych, zajmujących się popieraniem interesów zawodowych i składających się co najmniej do połowy z rzemieślników. Po upływie lat trzech połowa z nich zostanie wylosowaną, a w ich miejsce wybrani będą inni.

Nowe prawo rzemieślnicze przewiduje dalej utworzenie przy izbach wydziału czeladniczego, którego członków i ich zastępców wybierać będą kartkami wydziały czeladnicze cechów pod dozorem władz nadzorczych. Wolno będzie łączyć się w cechy w poszczególnych miejscowościach, wolno również tymże cechom tworzyć związki cechowe dla popierania interesów rzemiosła. W razie zaś oświadczenia się większej części zawodowców za utworzeniem takiego związku, zaprowadzi rada nadzorcza w odnośnym okręgu cech przymusowy, do którego wszyscy rzemieślnicy jednego i tego samego zawodu przystąpić będą musieli.

Prawa majstra wobec terminatorów, mianowicie pod względem nadzoru, znacznie zostaną rozszerzone, natomiast kontrola nad rozdajem zajęcia terminatorów będzie ściślejszą niż dotychczas. Nie będzie więc wolno używać terminatorów do posług domowych i innych. Prócz tego majstrowie, chcący utrzymywać terminatorów, muszą posiadać odpowiednie uzdolnienie. Majstrami zaś tytułować się będą mogli tacy tylko rzemieślnicy, którzy otrzymają pozwolenie utrzymywania terminatorów i złożą odpowiedni egzamin. Najdalej po upływie 4 tygodni od rozpoczęcia nauki, zawarty musi być piśmienny kontrakt, który jest wolny od stępla i który w danym razie musi majster przedłożyć miejscowej władzy. W kontrakcie musi być oznaczone rzemiosło, czas trwania nauki, zobopólne zobowiązania, wreszcie warunki, pod jakiemi może nastąpić zerwanie kontraktu. Izba rzemieślnicza, której przysługuje prawo regulowania spraw terminatorów, może się także zająć treścią kontraktu, w przeciwnym razie wolno to uczynić cechowi. Dla majstra, który nie zawrze kontraktu podług przepisu, przewidzianą jest kara do 20 marek lub odpowiedni areszt.

Czas trwania nauki oznaczony jest przeciętnie na 3 lata, w żadnym razie zaś nie powinien przekraczać lat czterech. Nauka rozpoczyna się 4-tygodniową próbą, która przedłużoną być może do trzech miesięcy. należy to jednak zastrzedz w kontrakcie. Przed upływem czasu próby wolno tak majstrowi jak terminatorowi kontrakt zerwać. Po upływie czasu próby może być tylko zerwany, jeżeli terminator dopuści się ciężkich przekroczeń, dalej jeśli pryncypał namawia terminatora do popełnienia złych rzeczy, lub wreszcie, jeśli zawód obrany zagraża zdrowiu i życiu terminatora.

Terminator może być natychmiast wydalonym, jeśli jest nieposłusznym, niewiernym, leniwym, nieprzyzwoitym, a wreszcie jeśli nie uczęszcza regularnie do szkoły uzupełniającej. Terminator zaś może natychmiast wystąpić z nauki, jeśli majster nie dotrzymuje przyjętych wobec niego zobowiązań, zastrzeżonych kontraktem. Majster musi czuwać nad tem, aby domownicy lub czeladnicy nie używali ucznia do posług, nie znęcali się nad nim i aby nie przeciążano go pracą. Wobec terminatora ma majster władzę ojcowską, lecz w karaniu nie wolno mu tej władzy przekraczać, gdyż grozi mu w danym razie kara pieniężna lub więzienie.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Dnia 9 bm. po południu zmarł dość nagle ks. Robert Marcin Schultz, proboszcz w Walichnowach w dekanacie gniewskim, w niemal skończonym 70 roku życia a w 45 kapłaństwa. N. o. w p.

Suche pod Bysławiem. Podczas sobotniej burzy, po południu tu przechodzącej, uderzył piorun w stodołę właściciela Glazyka, mieszkającego na wybudowaniu. Budynek ten spłonął doszczętnie, a z nim znaczny zapas żyta. W chwili, gdy piorun trzasł w stodołę, znajdowało się w niej kilku ludzi, ale szczęściem żaden z nich nie odniósł uszkodzenia.

Swiecie. W sprawie skargi wytoczonej przez ks. dziek. Blocka przeciw „Geselligerowi,“ o obrazę duchowieństwa donosi

„Westpreuszerka,“ iż 11 księży z powiatu, a nie tylko dekanatu świeckiego, podpisało podanie do prokuratoryi grudziądzkiej o wytoczenie śledztwa. Dalej oświadcza „Westpr.,“ iż sprawa ta wcale nie była przedłożoną Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, tylko ks. dziekan Block wspólnie z innymi duchownymi stawili wniosek o ukaranie.

Chełmno. W przyszłą niedzielę. zarazem uroczystość Wniebowzięcia Najśw. M. P., obchodzić będzie ks. dziekan dr. Juliusz Pobłocki, proboszcz w Chełmnie, 25 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego.

Gdańsk. Pierwszego procesu doczekał się pan Binzer, naczelny redaktor gdańskiego organu hakatystów. Wytoczyli mu go właśni ziomkowie, wyborcy z Tczewa, których „Danz. Allg. Ztg.“ z okazyi ostatnich wyborów w Starogardzie nazwała „grabarzami“ niemieckiej sprawy.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Srem. Ks. prał. Wawrzyniak obchodził 11 b. m. 25 rocznicę święceń kapłańskich w Dalewie, w tym samym kościele, w którym przed 25 laty odprawił pierwszą mszę św. Ad multos annos!

Pleszew. W Polskiem spłonęła w tych dniach doszczętnie stodoła gospodarza Banaszaka. Ogień wzniecił 9-letni chłopiec, który w pobliżu bawił się zapałkami.

Lubiń pod Krzywiniem. Właściciel tegoż majątku, baron Langermann-Erlencamp podaje do „Posener Ztg.“ sprostowanie i żąda ogłoszenia, że w spisie członków bractwa Hakatystów, podanym przez „Ostmarck,“ nazwisko jego chyba tylko przez pomyłkę zamieszczono, gdyż on nie należy do wydziału ogólnego tego bractwa, ani też w ogóle członkiem w niem nie jest.

Buk. Włóczęga jakiś napadł pół mili za miastem na księdza wikarego, który wyszedł był na przechadzkę, i żądał wydania pieniędzy, grożąc nożem. Na szczęście spostrzegli to pracownicy na pobliskim wiatraku, księdza w porę wybawili z rąk opryszka, którego związanego oddali w ręce sprawiedliwości.

Gniezno. Ciekawy, a mało znany zabytek przechowuje się w skarbcu katedry gnieźnieńskiej. Jest to płaszcz koronacyjny Stanisława Poniatowskiego, ostatniego króla Polskiego, który mu ofiarowała carowa Katarzyna. Król nie użył tego płaszcza, gdyż nie ufał sobie, aby jego barki zdołały udźwignąć ową ciężką szatę, zdobną w piękne wschodnie hafty. Dr. Stan. Karwowski i ks. Stan. Gdeczyk, którzy pisali o Gnieźnie. nie wspominają nic o tym zabytku, a trudno dziś dociec, co było powodem, że płaszcz królewski złożono w darze katedrze gnieźnieńskiej.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Pszów. Ks. kapelan Przywara w Pszowie został mianowany administratorem probostwa w Książęcej Nowej-wsi; ks. Józef Benek kapelanem w Lipinach; ks. Antoni Ogan kapelanem w Rybniku; ks. Edward Adamczyk kapelanem w Lędzinach; ks. Juliusz Losse kapelanem w Lubecku.

Szopienice. Tych dni zawołano po księdza do chorego do Wilhelminenhuty. Woźnica jechał tak nieostrożnie, że wóz pod mostem kolejowym wpadł na pal od latarni. Oś złamała się natychmiast, a jadący na wozie ks. kapelan Klima oraz kościelny wypadli na ziemię i potłukli się boleśnie. Dalszą drogę odbyli już pieszo.

Ruda. Na miejsce powołanego na administratora probostwa w Dobrodzieniu, kapelana Sliwy. wstąpił kapelan Nosol z Rudy.

Gliwice. Pierwszy kapelan ks. Richter został powołany do Głogówka jako kuratus. Drugim kapelanem w Gliwicach został ustanowiony nowo wyświęcony ks. Jagło z Bogucic.

Bytom. Na Krakowskiej ul. znaleziono w podwórzu pewnego domu ciało robotnika Teofila Beny z Nowego Bytomia. Nie wiadomo dotąd co śmierć Beny spowodowało.

Biskupice. Administratorem tutejszej parafii na miejsce zmarłego proboszcza Spendla mianowany został ks. kapelan Grossert z Wrocławia.

Racibórz. Administrator probostwa w Szczepankowicach, ks. Juretzka, mianowany został proboszczem w Sudzicach.

* Z innych dzielnic Polski.

Lwów. Galicyjscy socyaliści doznali tych dni sromotnej klęski, która dowiodła, że i ludowi wiejskiemu w Galicyi poczynają się otwierać oczy i prawda bierze górę. Dnia 8 bm. w niedzielę zwołał do Czyżek w pobliżu Winnik pod Lwowem sejmik sprawodawczy socyalistyczny poseł Kozakiewicz. Zgromadziło się około 300 włościan i kilkunastu robotników katolickich ze Lwowa, p. Kozakiewicz zaś przybył z całym swoim sztabem, około 50 liczącym socyalistów, którzy mieli mu udzielić wotum zaufania.

Ale nasi włościanie, pomni sprawy dawidowskiej i rozlicznych procesów wyborczych, zaledwie p. Kozakiewicz rozpoczął swój wywód i starał się ludowi wytłomaczyć powody, dla których socyalna demokracya razem z Niemcami połączyć się musiała i podjąć wspólną z nimi walkę przeciw rozporządzeniom językowym w Czechach, poczęli ze wszech stron wołać: „precz z Kozakiewiczem,“ „do Niemiec ludzi tumanić“ i już się zabierali do czynnego wystąpienia przeciw p. posłowi, gdyby obecny przedstawiciel władzy, p. Przybysławski, nie był wieca rozwiązał a p. Kozakiewicz pod strażą żandarmów nie był odesłał do Lwowa

Wiadomości ze świata.

Berlin. Wolno-konserwatywna gazeta „Post“ powołuje się na zamordowanie Canavasa, aby dowieść, że konieczne są ustawy przewrotowe. Wiadomo tymczasem, że właśnie surowość Canavasa wywołała zemstę anarchistów. Zresztą znana to prawda, że przemoc rodzi anarchizm.

— Poseł konserwatywny Dominik ogłosił, że jest przeciwnikiem ustaw wyjątkowych i dla tego nie głosował za ustawą o stowarzyszeniach.

Bawarskie ministerstwo wojny wydało godne uwagi rozporządzenie w sprawie pojedynków w wojsku. Podało kołom interesowanym do wiadomości, że wszelkie sprawy pojedynkowe. o których dowiedzą się władze odnośne, mają być rozstrzygane przed sądem — a znaczy to, że pojedynki pomiędzy oficerami będą karane fortecą. wydaleniem ze służby itp.

Rzym. Ojciec św. przyjął w piątek przed południem w bazylice św. Piotra w Watykanie 1100 pielgrzymów francuskich. Leon XIII, który cieszy się wybornem zdrowiem, udzielił pielgrzymom błogosławieństwa, poczem kardynał Ferrata i przywódzca pielgrzymki Hormet, odczytali wystosowane do Papieża adresy. Odpowiedź Ojca św. odczy-

---

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Gdy oddział zbrojny wszedł do lasu, cześnik konia zatrzymał, zeskoczył na ziemię i legł na miękkim mchu; pewnym był, że posłuchanie nie rychło się skończy. Innego zdania był Kazimierz.

— Nie spodziewam się, aby przychylnego przyjęcia doznali — rzekł, gdy go wuj do spoczynku namawiał, — tylko patrzeć jak powrócą.

I nieomyliły go przeczucia; zjawili się rychlej nawet, niż Kazimierz przypuszczał, a wrócili obaj posępni.

— No i cóż? — zagadnął cześnik.

— Spełniliśmy naszą powinność, lecz nic nie wskóraliśmy, — odparł ponuro pan Garbiński — powiedział, że z chłopami nigdy się nie połączy, że swoim ludziom iść nie pozwoli, bo ma ich na to, by mu razem z wołami na roli pracowali. Niechaj go Bóg sądzi.

— Nie widzieliście nikogo więcej? — rzucił cicho Kazimierz przyjacielowi pytanie.

— Była obecną tej rozmowie Beatrycza, — odparł równie zniżonym tonem Tomasz. — Strasznie mi jej żal było, rozpłakała się jak dziecko, wiła się u nóg ojca i błagała, by choć kmieciom iść pozwolił, lecz niecny ten człowiek milczeniem odpowiadał na wszystkie jej prośby, znać było jednak, że mu żal dziewczyny, że go bolą jej łzy.

— Jedno tylko zacne uczucie żyje w jego piersi, tem uczuciem jest miłość córki, — rzekł Kazimierz.

— Nie zgrał się ten, który ma jeszcze grosz w kieszeni — odparł Tomasz, — to uczucie zbawić go może.

— Ruszajmy dalej, — ozwał się głos cześnika.

I wszyscy w jednej chwili, jak na komendę dosiedli koni i ruszono w głąb, na skraju lasu bali się spoczywać. Gdy gąszcz niezmierna ich otoczyła, tak że oko przechodnia nie mogło ich w żaden sposób dojrzeć, wówczas dopiero pomyśleli o spoczynku i posiłku. Rozpaliwszy ognisko, obsiedli je wokoło i gawędzili o doznanych wrażeniach.

— Jak tu ufać w przyszłość — odezwał się pan Jan — garć nas w porównaniu wroga, a jeszcze niezgoda nas dzieli.

Smutne te słowa, jak chmura zawiły nad głowami oddziału, ochota do żartów i pieśni odbiegła młodych, patrzyli w zadumie na mrok wieczoru, roztaczający się dokoła nich i myśleli o niepewnej, wątpliwej przyszłości; ciemno, głucho było w lesie, w górze nad nimi świeciły tylko gwiazdy i szeptały im o wielkiem miłosierdziu i potędze Pana Wszechrzeczy.

IV.

Pamiętny to był rok dla Warszawy roku 1794: ważne rzeczy się przygotowywały, marzono o oswobodzeniu kraju z pod obcej przemocy; tą myślą, tą nadzieją żył każdy, kto kochał uczciwie Ojczyznę, tą myślą i nadzieją żyli mieszkańcy ustronnego domku, wznoszącego się na krańcu Krakowskiego Przedmieścia, którego właścicielką była pani Tekla Siwicka, a w domku tym, zwykle pustym i głuchym, gwarno było teraz i ludno...

Pan Garbiński, jak powiedział, tak uczynił: syna odprowadził z oddziałem kmieci do Kościuszki, potem powrócił po żonę i do stolicy ją zawiózł; namawiany przez niego cześnik toż samo uczyni... „Spokojniejsi będziemy o rodziny, gdy je w stolicy zostawimy“, — rzekł pan Garbiński — „idź za moim przykładem“ i cześnik poszedł. Gościnna pani Siwicka nietylko dla kasztelanowej znalazła tym razem pomieszczenie, nietylko dla synów cześnika, lecz nawet panią Garbińską zaprosiła do siebie, a gdy goście się zjechali, ściany mieszkania jakby się rozszerzyły, bo nie ciasno było w niem nikomu. Pięciu synów cześnika w nocy sypiało pokotem w jadalni, w dzień hasali po błoniach, które tuż za domkiem się rozciągały, gdyż w owym czasie ulicy tam jeszcze nie było.

Umieściwszy rodziny w stolicy, panowie do głównego wodza powrócili; pan Garbiński żonie dla bezpieczeństwa Gwoździka zostawił, którego pani Siwicka umieściła w jakiejś ciemnej komórce; kasztelanowa przywiozła z sobą z Porajowa starą Martę, która wszystkie jej dzieci wypiastowała, tej wyznaczyła pani Tekla mieszkanie w kuchni, ludno więc było w drewnianym domku...

Wieczór właśnie zapadał, chłopcy już wrócili do domu i na dziedzińcu bawili się w palanta, dziewczęta i starsze panie w pokoju szarpie skubały i myślały o tem, co porabiają ci, za którymi tęsknią, a w kuchni może po raz dziesiąty z kolei Antek Gwoździk opowiadał Marcie i Salomei, służącej pani Siwickiej, jak ciężkie chwile przeżył w Sobotówce, gdy u drzwi frontowych lekko dzwonek zawdzięczał; mimo tego posłyszeli go wszyscy i Salomea pospieszyła do sieni; na progu ujrzała kilkunastoletnią dziewczynkę w błękitnej sukni, w takimże kontusiku.

— Czy pani kasztelanowa w domu — zapytała.

— W domu — odparła Salomea, ciekawie się jej przypatrując, nie znała jej bowiem. — Jak mam zameldować? — dodała.

— Nie trzeba meldować, proszę tylko powiedzieć, gdzie ją znajdę, — odparła dziewczynka.

Salomea pokazała drzwi przyległego pokoju.

— Tam wszyscy siedzą — rzekła.

— Zostań tutaj Mateuszu, zaczekaj na mnie — odezwała się dziewczynka, zwróciwszy się do służącego, który z nią przyszedł, poczem ku drzwiom wskazanym pospieszyła i próg przestąpiwszy, znalazła się w pokoju, w którym skubano szarpie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tał msgr. Merzy del Val; wyraża ona szczególne zadowolenie Papieża z tego, że w czasie takiego udręczenia widzi tylu robotników francuzkich, dla których serce Jego gorące żywi uczucia. Papież zalecał, aby biskupom i duchowieństwu dochowali posłuszeństwa, a poważali swych pracodawców. Przy wejściu i przy opuszczaniu kościoła, wznosili uczestnicy pielgrzymki gorące okrzyki na cześć Papieża.

Z Warszawy. „Warszawski Dniewnik“ donosi, że decyzyą głównego naczelnika kraju, hr. Adam Zamoyski, ks. Jerzy Radziwiłł i baron Włodzimierz Frederiks zostali mianowani pozostającymi do dyspozycyi jenerał-gubernatora urzędnikami zarządu cywilnego.

Z Podlasia. „Dziennik Pozn.“ pisze: „Dowiadujemy się, że na Podlasiu wytoczonym został teraz proces o opór przeciwko władzy, tym wszystkim włościanom unickim, którzy w czasie spisu ludności mieli zatargi z władzą. Sądzono, że sprawa ta drogą łaski zostanie ubitą tymczasem wrogie wpływy potrafiły ją rozjątrzyć i postawić na ostrzu — prawa — w przededniu przyjazdu cara do Warszawy.

Niemile też dotknęło na Podlasiu, że jenerał-gubernator ks. Imereteński na zakończenie objazdu tamtych stron, pojechał z Białej do Leśnej tj. do miejscowości, w której za czasów Hurki katolicki kościół z obrazem cudownym Najśw. Maryi Panny, zamieniono na cerkiew prawosławną, a klasztor tamtejszy obsadzono mniszkami prawosławnemi. Ten właśnie klasztor odwiedził główny naczelnik kraju, z czego wnoszą, że tym krokiem potwierdził poprzednią odmianę, tak przykrą dla ludności katolickiej i unickiej.

Neapol. Jedno z pism tutejszych otrzymuje z Lucera wiadomość, że tamtejszy komisarz policyi jest zdania, iż morderca Canovasa nazywa się Michel Angiolitto, ma lat 36 i pochodzi z Foggio. W roku 1895 był przed sądem w Lucera, oskarżony o popieranie anarchizmu. Skazany odsiadywał karę w Lucera, poczem tajnie uszedł i udał się podobno do Hiszpanii, podczas gdy policya włoska szukała go w kraju.

Z różnych stron.

Bochum. Na dworcu marchijskim przejechał onegdaj pociąg żonę pewnego robotnika kolejowego gdy niosła mu obiad.

Gelsenkirchen. Tutejszy kościół św. Augustyna otrzymał nowe organy, które kosztują 18.000 marek.

Hoentrop. Zanim ks. Stader z Bochum obejmie zarząd naszej parafii, przebywa tu ks. Adams z Ueckendorfu.

Kolonia. Dnia 10 b. m. wyświęcono w tutejszym tumie 76 kleryków na kapłanów, 18 na dyakonów a 50 na subdyakonów. — Jego Eminencya ks. Kardynał Crementz jest bardzo osłabiony, więc tylko najkonieczniejsze czynności swego wysokiego urzędu wykonywać może.

Bottrop. Sztygar Schuhmann sprowadził tudotąd na kopalni Prosper I i II blisko 200 polskich robotników z Górnego Śląska. — Na kopalni Prosper II został onegdaj górnik W. Bańczyk przez spadające węgle niebezpiecznie okaleczony. Nieszczęśliwego odstawiono do domu chorych.

Paderborn. Dnia 12 b. m. wyświęcił Najprzewiel. ks. Biskup 33 subdyakonów na dyakonów, a 11 dyakonów na kapłanów.

Essen. W przeszłym tygodniu wracał inżynier F. w towarzystwie swej żony do domu. W drodze spotkał ich pewien podoficer i policyant Pörschke ubrany po cywilnemu. P. w obraźliwych słowach zwracał się do żony inżyniera, który naturalnie się na to oburzył. Teraz przyskoczył policyant i inżyniera kijem dębowym w głowę tak silnie uderzył, że tenże krwią się zalał. Uciekł inżynier następnie do pobliskiej restauracyi, a za nim podążyła jego żona. Zanim jednak zdołała się schronić, policyant w cywilnem ubraniu tak ją zbił kijem, że zalana krwią, padła na ziemię. Lecz i teraz znęcał on się jeszcze nad bezbronną kobietą, aż na jej wołanie przybiegli ludzie i wyratowali ją z rąk niegodziwca. Zadziwia przytem, że P. jako policyant rano dnia tego zaczął odsiadywać trzydniowy areszt w obwodowem komandzie wojskowem, a wieczorem błąkać się mógł po mieście. Po odsiedzeniu kary wałęsał się P. w okolicy, a gdy po kilku dniach wrócił do Essen, został aresztowany. Na 3-dniowy areszt został ów „stróż bezpieczeństwa“ skazany przez nadburmistrza, za jakieś — jak piszą niemieckie gazety — brzydkie przestępstwo.

Gelsenkirchen. We wtorek po poł. na ulicy Kampstr. przejechał wóz dwuletnie dziecko górnika Bartłomieja Wilkowskiego. Dziecko odniosło podobno tylko lżejsze rany.

Mohilew. Pożar zniszczył miasto Mścisław; 200 kamienic, synagoga, 6 żydowskich bóżnic spłonęło.

Nowe sposoby porozumiewania się na odległość są obecnie próbowane w wojsku pruskim. Służą do tego zwierciadła, przy pomocy których przy jasnem powietrzu porozumiewać się można na odległość 14 kilometrów, oraz chorągiewki.

Thale w Saksonii. Przełożony gminy S. został zawieszony w urzędzie, gdyż padło nań podejrzenie, iż dopuścił się sprzeniewierstwa jako poborca podatków.

Fulda. Zjazd biskupów pruskich odbędzie się również i w tym roku w Fuldzie w dniach od 17 do 19 sierpnia.

Osterkappeln. Pomnik śp. Ludwikowi Windthorstowi wystawiony zostanie w Osterkappeln. obwodzie rejencyjnym osnabrukskim. S. p. Windthorst urodził się w Caldenhof w pobliżu Osterkappeln.

W Zakopanem założył p. Komendziński, znany fabrykant papierosów z Drezna, skład wyrobów góralskich i chce z czasem przemysł ten rozwinąć na wielką skalę i wyroby tamtejsze eksportować za granicę. Ks. Arcybiskup Stablewski, który bawił w Zakopanem, bardzo zainteresował się tem przedsiębiorstwem i radził p. Komendzińskiemu, aby kazał także wyrabiać przybory kościelne jak np. krucyfiksy, które teraz sprowadza się przeważnie z Tyrolu. — Czemu zakupywać wyroby obce, kiedy możemy mieć swojskie.

Berlin. Co dziś nie podlega kontroli policyjnej? Dwóch akademików, Niemców, powracających z hulanki dnia 8 maja o godz. 4 rano przez ul. Lipową, zatrzymeł policyant i zapisał do kary policyjnej za to, że studenci, będąc w wesołym humorze rozpięli parasol i wśród pięknej pogody obaj pod parasolem odbywali przechadzkę, co wzbudzało śmiech u przechodniów. Za ten żart przysłano im z biura policyjnego mandaty na zapłacenie po 5 mr. kary policyjnej za wzniecanie nieporządków w mieście. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Także bezrobocie! Wieśniacy z okolicy Florencyi we Włoszech zbuntowali się i nie dowożą mleka do miasta. Doszło do tego wskutek szykan kramarzy florenckich, którzy niechętnem okiem patrzeli na to, że chłopi sami dostarczali mleka do domów.

Berlin Niemiecki minister wojny przestrzega ponownie, aby wojsko nie przestawało z socyalistami i w „Reichsanzeigerze“ przypomina rozmaite przepisy, odnoszące się do tego zakazu.

W Anglii wybuchło wielkie bezrobocie. Chodzi o zaprowadzenie 8 godz. pracy w przemyśle maszynowym.

W przemyśle maszynowym, którego robotnicy rozpoczęli obecnie strejk, niektóre firmy już przed 5 laty zgodziły się na $8^3/_4$ godzin codziennie, a w sobotę tylko $4^1/_4$ godziny. Skutki tej reformy okazały się dobremi.

Wobec tego zawodowe stowarzyszenia w dziale budowy machin doszły do przekonania, iż należy żądać, aby 8-godzinna praca powszechnie została zaprowadzona. — Tylko 152 przedsiębiorstw zgodziło się na żądanie robotników, reszta odrzuciła podania, a nawet postanowiono, że na strejk odpowie się wydaleniem 25 proc. członków odnośnego stowarzyszenia — i to na całej przestrzeni kraju.

Wskutek tego już w dniu 3 lipca w Londynie samym 4500 robotników rozpoczęło bezrobocie, co spowodowało, iż pracodawcy wykonali swą groźbę, oddalając 25 proc. robotników, zatrudnionych we wszystkich fabrykach, należących do związku — 30 tysięcy ludzi straciło zatrudnienie. Odpowiedzią robotników było, że z reszty robotników 90 proc. dobrowolnie zaprzestało pracę — tak, iż obecnie strejkuje przeszło 115 tysięcy robotników.

Wynik tej walki nie da się dziś przewidzieć. Strejkujący robotnicy dobrze są zaopatrzeni w pieniądze. — Oba obozy doskonale są zorganizowane i dzielnie uzbrojone.

Pożyteczne wiadomości.

Nowe rozporządzenie w sprawie wsiadania do pociągów kolejowych, wydał minister komunikacyi: Nieraz się zdarza, że podróżujący spóźniają się na pociąg i gdy tenże jest już w biegu, wskakują na stopnie, żeby dostać się do wagonu. Urzędnicy kolejowi starają się wtedy odczepić go od wagonu. Przez to powstaje niebezpieczeństwo i dla takich podróżujących i dla urzędników kolejowych. Z powodu tego ma być odtąd tak, że urzędnicy nie mają podróżującego odczepiać od wagonu, ale winni mu ułatwić, żeby prędzej mógł wsiąść do wagonu. Konduktor ma tylko potem o to się postarać, ażeby na najbliższej odpowiedniej stacyi stwierdzić nazwisko takiego podróżnego, by go można na karę zapisać.

Przekaz poeztowy (Postanweisung), którym się posyła pieniądze jakiemu żołnierzowi — od szeregowca aż do feldfebla lub wachmistrza — nie kosztuje odtąd 20 fen. ale tylko 10 fen., jeżeli suma wysłana nie przechodzi 15 marek. Przekazy takie „żołnierskie“ dostaje się na poczcie albo też od listowego — i to dwa za 1 fenyg.

Rozmaitości.

Londyńscy ociemniali otrzymują bądź od gminy, bądź z innych funduszów, przeznaczonych na cele dobroczynne, wsparcia dające im możność mieszkania i żywienia się. Ale co robić z całym dniem długim, zwłaszcza jeśli ktoś ociemniał w wieku późniejszym i nie umie czytać przez dotykanie, robić plecionek, albo grać na jakimś instrumencie? Otóż istnieje stowarzyszenie, którego członkowie odwiedzają takich nieszczęśliwych, czytają im gazety lub książki, piszą listy za ich dyktandem, chodzą z nimi na przechadzkę, nawet do teatrów. Lendyn też pomyślał o wychowaniu fizycznem malców niewidomych. Na znak dany wychowańcy szkoły szykują się parami, wchodzą do sali ćwiczeń gimnastycznych i stają w pośrodku. Brzmi komenda, każda para robi zwrot i dwa szeregi zwracają się do siebie plecami. Nowa komenda: każdy szereg mierzonym krokiem idzie do ściany, wychowańcy zdejmują narzędzia gimnastyczne, np. maczugi żelazne, wracają na środek sali, wykonywują ruchy ze ścisłością zdumiewającą, matematyczną, nikt nikogo nie trąci. Podobnież zgrabnie wdrapują się po linkach węzłowatych lub ze szczeblami, skaczą przez przedmioty, których wysokość mierzą pierwej ręką, ćwiczą się na orczyku (trapezie) itp. Któreś dziecko upadło — już wszystkie inne stanęły spokojnie, posłyszawszy odgłos. Czucie i przytomność oddają im większe usługi, chronią je pewniej, niż wzrok młodzieńców widzących. Na gościach te ćwiczenia ślepych robią przejmujące wrażenie.

Wyspa Helgoland nabyta przez Niemcy od Anglików, w zamian za obszerne posiadłości w Afryce, była pod panowaniem angielskiem miejscem kąpielowem — dziś jest fortecą, a coraz mniej podróżnych na nią przybywa, z powodu utrudnień przez straże forteczne. Dotychczas powszechnie używanym językiem jest angielski. Cała wyspa liczy obecnie około 1400 mieszkańców. Starsi mieszkańcy nie rozumieją języka niemieckiego. Ubiór wyspiarzy pozostał ubiorem marynarzy angielskich.

W czasie mej nieobecności w Kolonii przewodniczący tow. „Jedność“ pan Zygm. Złotkowski w Muelheim n. R., Berlinerstr. 40, załatwiać będzie osobiste sprawy z następującemi

1) Z Stanisławem Waloszczykiem z Olszowy pod Kępnem,
2) Z Janem Kufel z Warlubia, Prusy Zach.
3) Z Feliksem Mueller.
4) Z Jezierskim, Antonim, opiekunem obłąkanego Wojciechowskiego.
5) Książeczki, Chleb św. Antoniego, w niedzielę rano 15 sierpnia w mojem mieszkaniu mogą zostać odebrane.

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

W Zeitz od 13 do 18 sierpnia.
W Merseburg od 18 do 24 sierpnia.
W Hofgeismar od 12 do 19 sierpnia.
W Adersleben od 19 do 25 sierpnia.
W Peine od 12 do 16 sierpnia.
W Harsum od 16 do 18 sierpnia.
W Sorsum od 18 do 20 sierpnia.
W Poppenburg od 20 do 24 sierpnia.
W Alfeld od 24 do 30 sierpnia.
W Uelzen od 13 do 18 sierpnia.

Moja najdroższa żona

śp. Antonina Małecka

opatrzona Sakramentami św. po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 13-go sierpnia o godz. 6-tej rano.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 sierpnia o godzinie wpół do 9-tej rano z domu żałoby, na który zapraszam wszystkich krewnych, Rodaków i Rodaczki z Altenbochum i okolicy.

W smutku pogrążony

Stanisław Małecki z córką.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

uwiadamia swych członków, iż pogrzeb żony członka naszego Stanisława Małeckiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie wpół do 9-tej rano z domu żałoby. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków w czapkach i oznakach tow. jako i Rodaków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Barop

obchodzi w niedzielę dnia 22-go sierpnia

9 tą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość odbędzie się w następującym porządku: Przyjmowanie obcych tow. o godz. 3. Potem w kościele nabożeństwo, które odprawi Wiel. O. Korneliusz. Po nabożeństwie pochód na salę p. Sasse, Louisenstr· gdzie się odbędzie dalsza zabawa połączona z 2 mowami, śpiewem i teatrem pt.: „Wesoły golarz“ i „Kulturnik“. Muzyka będzie p. Kuika. Wstęp dla naszych członków 50 fen., dla nieczłonków 75 fen., członkowie zaproszonych tow. płacą 30 fen. Przewyżka zostanie obrócona na konfesyonał. Nadmienia się, że odebranie naszego tow. nastąpi w rocznicę po wielkiem nabożeństwie, pomiędzy godz. 11 i 12 przed poł. O liczny udział w rocznicy jeszcze raz jak najuprzejmiej prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde.

W niedzielę dnia 29-go sierpnia obchodzić będzie Towarzystwo św. Marcina

8-mą rocznicę swego istnienia.

Bliższe szczegóły zostaną w przyszłym tygodniu podane. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości tak członkom jako i wszystkim Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Altenessen i okolicy, iż dziś 14 bm. po poł. przybędzie do nas Wiel. O. Nazaryusz i będzie słuchał spowiedzi św. począwszy od 4 godz. po poł., także w niedzielę rano. W niedzielę po południu jest polskie nabożeństwo z kazaniem i to o 5 godz. Uprasza się czemprędzej dać o tem wiadomość sąsiednim Rodakom, aby każdy mógł korzystać z tej sposobności. O liczny udział tak w spowiedzi, jak i w nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen.

W sobotę po południu, w niedzielę i w poniedziałek, dnia 20, 21 i 22 sierpnia będzie w Hüllen ksiądz polski, więc Rodacy winni jak najliczniej zebrać się do spowiedzi św. W niedzielę o godzinie 7-mej przystąpi Towarzystwo nasze wspólnie do Komunii świętej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Oberhausen

obchodzi w niedzielę dnia 22-go sierpnia

uroczystość poświęcenia chorągwi.

Nabożeństwo rozpocznie się o godz. $3^1/_2$. Szan. Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia i te, które z braku dokładnych adresów zaproszeń nie odebrały, prosimy, aby przybyły z chorągwiami i pałaszami do p. Helten, przy starym rynku. Po nabożeństwie pochód z muzyką przez miasto do p. Klein (Dreikaisersaal), gdzie odbędzie sie zabawa połączona z koncertem, mowami deklamacyami, śpiewem i teatrem pt.: „Błogosławieństwo matki“. Wstęp dla członków wszystkich tow. 30 fen., dla nieczłonków 60 fen. Spodziewamy się, że szan. Towarzystwa jako i goście licznie nas odwiedzić raczą. Delegaci będą od godz. 1 czekać na gości na dworcu. **Zarząd.**

Donosi się zarazem wszystkim Polakom należącym do parafii Serca Jezusowego, iż w niedzielę 15-go bm. przypada w tym kościele Neustanna adoracya. Dla nas Polaków wyznaczono czas od godz. 2 do 3 po poł. Po nabożeństwie zebranie tow., na które zapraszamy wszystkich członków i tych, którzy chcą się dać do tow. wpisać. Mamy wiele spraw do załatwienia. Członkowie, którzy zalegałą więcej jak 3 miesiące z składkami winni się z nich uiścić, ażeby nie było żadnych nieporozumień przy kasie w uroczystość poświęcenia chorągwi, gdyż członkowie nie wypłatni będą musieli płacić jak nieczłonkowie 60 fenygów. **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Rotthausen

podaje swoim członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15 sierpnia o godz. $^1/_2$12 w południe odbędzie się **próba śpiewu,** a zaraz po próbie **zebranie** tego Koła śpiewu na sali p. Röhla. O liczny udział wszystkich członków w lekcyi śpiewu, oraz w zebraniu prosi bardzo uprzejmie **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15 sierpnia odbędzie się **walne zebranie,** na którem będzie obór nowego prezesa, bo dla zmiany pracy składam mój urząd. O liczny udział członków proszę Stan. Chrastek, prezes

---

Koło śpiewaków polskich „Halka“ w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 15 sierpnia o godzinie 3 po południu odbędzie się

walne zebranie,

na którem odbierane będą składki miesięczne. Po zebraniu **lekcya śpiewu.** Uprasza się o liczny udział członków, a szczególnie też członków zarządu. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Barop

podaje do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę 15-go bm. o godz. 4 po poł. odbędzie **zebranie.** Uprasza się wszystkich członków, ażeby się z składek uiścili. **Zarząd.**

Alstaden.

W sobotę dnia 14 sierpnia wyjeżdżają Polacy z Alstaden do Kevelaer, razem z tutejszymi katolikami narodowości niemieckiej. Kto z Rodaków ma wolę może się do nas przyłączyć

Franciszek Radecki.

Baczność Polacy

z okolicy Wattenscheid.

Udziału w pielgrzymce dnia 15 sierpnia do Kevelaer nie bierzemy, ponieważ kapłan polski odjeżdża na pewien czas do Polski. St. Rejer.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Helbrze

urządza w niedzielę dnia 22-go sierpnia br.

uroczystość poświęcenia chorągwi.

Program: Od godz. 1 do 2 zbierać będą się goście w lokalu posiedzeń, u p. Bethge. O godz. 2 wymarsz do kościoła, gdzie odbędzie się poświęcenie chorągwi. Z kościoła udadzą się wszyscy do lokalu p. Függemanna, gdzie będą przemówienia, śpiewy, deklamacye itd. Będzie też przedstawienie sztuczki teatralnej pt.: „Bursztyny kasi“, a w końcu zabawa z tańcem. Wszystkie towarzystwa polskio, zarówno czy otrzymały zaproszenia, czy też z braku adresów nie otrzymały, taksamo wszystkich Rodaków prosimy o liczny udział

Zarząd.

Szanownej kumoszce

Maryi Biedzie

w Gerthe

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego.

Zażywaj życia słodyczy, * W przeciągu wieku długiego, * Idąc bez smutku goryczy * Do kresu pożądanego. * Jak wiosna kwiatów ozdobą, * Zachwyca wszystkie stworzenia, * Tak Stwórca niech słodzi Wasze troski i życzenia, * Gdzie stąpniesz niech kwiat wykwita, * Co zaczniesz niech się udaje, * Niech cię z dniem każdym nowe szczęście wita, * A całe Twe życie niech Ci kwitną maje. Na Twój dzień uroczysty wykrzykujemy po trzykroć! Niech żyje nasza kumoszka Mary Bieda, aż całe Gerthe zadrży! M. P., M. P., F. G.

Podziękowanie

składam Wam szan. Kumotrowie i Przyjaciele i wam Rodacy za szczere życzenia złożone mi w dzień moich Imienin 10 sierpnia bądź to w „Wiar. Pol“., bądź to listownie lub ustnie naszem staropolskiem „Bóg zapłać“. Kochani Rodacy! naszem hasłem niech będzie: „Polskiej mowy, Ojców wiary broń Polaku młody stary“.

Z szacunkiem

Wawrzyn Łuczak, Kirchlinde.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.